

**1. [O]rzeczenia dopuszczalności egzekucji domagać może się każda osoba, na której rzecz wyrok sądu polubownego jest skuteczny, w rozumieniu § 1040 u.p.c. Przepis ten co prawda opiewa, że powaga rzeczy osądzonej działa pomiędzy stronami. Niemniej z natury wyroku sądu polubownego, jako wyniku umowy, wyciągnąć należy wniosek, że zasięg powagi rzeczy osądzonej zakreślony jest umową stron, i dlatego cesjonariusz mogący w równej mierze rozporządzać zasądzonym roszczeniem, jak cedent, korzystać powinien z wszelkich skutków tego roszczenia, za czym uprawniony być powinien do powoływania się na powagę rzeczy osądzonej, przyznanej cedentowi.**

**2. Postępowanie polubowne kończy się dopiero z chwilą, gdy dopełniono wszelkich warunków z § 1039 u.p.c., wobec czego dopuszczalne jest uzupełnienie wyroku sądu polubownego aż do zamknięcia rozprawy w instancji odwoławczej w sporze na podstawie § 1042 u.p.c.**

**3. W postępowaniu przed sądem polubownym nie obowiązują przepisy §§ 80 i nast. u.p.c. Nie chodzi więc o to, czy funkcjonariusze, występujący przed sądem polubownym, zaopatrzeni byli w formalnie prawidłowe pełnomocnictwo, lecz czy pozwana ich działanie przed sądem polubownym aprobowała.**

**4. [W]danie się w spór przed sądem polubownym przedstawia zrzeczenie się wszelkich zarzutów wadliwego postępowania, co do których strona nie podnosiła szczególnych zastrzeżeń.**

**Orzeczenie Sądu Najwyższego  
z dnia 5 - 23 października 1936 r.**

**C III 1875/35**

**Skład orzekający:**

SSN M. Lisiewski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN A. Baziński

SSN K. Kruszyński

Sąd Najwyższy rozpoznawał skargę rewizyjną Gminy B. na wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 5 października 1934 r. w sprawie z Emanuelem D. o orzeczenie z § 1042 u.p.c.

### **Stan sprawy jest następujący:**

Powód, jako cesjonariusz budowniczego T., domagał się skargą niniejszą orzeczenia dopuszczalności egzekucji z wyroku sądu polubownego z dn. 5 lipca 1930 r. w sprawie cedenta przeciwko pozwanej. Pozwana wniosła o oddalenie skargi. Sąd Okręgowy orzekł zgodnie z żądaniem powoda. Odwołania pozwanej Sąd Apelacyjny nie uwzględnił, uznając szereg zarzutów, które pozwana podniosła przeciwko legitymacji powoda oraz wyrokowi sądu polubownego, za nie uzasadnione. W rewizji swej pozwana wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku i odesłanie sprawy z powrotem do instancji odwoławczej, ewentualnie o orzeczenie w sprawie samej.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej, Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Pozwana jest zdania, że skoro wyrok sądu polubownego wymienia jako stronę powodową T., a nie powoda, powód mógłby jako wierzyciel, względnie następca prawny T., występować tylko po uzyskaniu wypisu wykonawczego na podstawie § 727 u.p.c. Wywody te są niezrozumiałe. Pominąwszy, że § 727 u.p.c. już nie obowiązuje (art. LII przep. wpraw. pr. o sąd. post. egz.), jest orzeczenie dopuszczalności egzekucji przesłanką, aby na wyroku sądu polubownego uzyskać można klauzulę wykonalności. Nie może więc ustawa wychodzić z założenia, że strona, ubiegająca się o orzeczenie z art. § 1042 u.p.c., z jakichkolwiek bądź przyczyn wykazać się powinna klauzulą wykonalności. Wynik rozumowania pozwanej byłby ten, że cesjonariusz nigdy nie mógłby wystąpić z żądaniem z § 1042. Wynik ten jest jednak błędny, gdyż legitymacja cesjonariusza do skargi z § 1042 u.p.c. zależna jest od zupełnie innych okoliczności. W szczególności **orzeczenia dopuszczalności egzekucji domagać może się każda osoba, na której rzecz wyrok sądu polubownego jest skuteczny, w rozumieniu § 1040 u.p.c. Przepis ten co prawda opiewa, że powaga rzeczy osądzonej działa pomiędzy stronami. Niemniej z natury wyroku sądu polubownego, jako wyniku umowy, wyciągnąć należy wniosek, że zasięg powagi rzeczy osądzonej określony jest umową stron, i dlatego cesjonariusz mogący w równej mierze rozporządzać zasądzonym roszczeniem, jak cedent, korzystać**

**powinien z wszelkich skutków tego roszczenia, za czym uprawniony być powinien do powoływania się na powagę rzeczy osądzonej, przyznanej cedentowi.**

Na podstawie zeznania świadka T. Sąd Apelacyjny ustalił, że, wbrew twierdzeniu pozwanej, cesja na rzecz powoda nie jest fikcyjna. Pozwana żali się na pominięcie jej twierdzeń, że o cesji nie została powiadomiona, że jeszcze po cesji w terminie lokalnym przed sądem polubownym występował T., a nie powód, że T. w kilka miesięcy po cesji starał się o pomoc w ściągnięciu swej pretensji z pozwanej gminy, a nawet przystąpił sam do naczelnika gminy o zapłatę, a gdy ten odmówił jego prośbie z powołaniem się na cesję, oświadczył T., że to jego pieniądze, a cesja zrobiona jest na pozór. Atoli uzasadnienie zaskarżonego wyroku, jakkolwiek z okolicznościami tymi szczegółowo się nie rozprawia, daje pełną podstawę do wniosku, że Sąd Apelacyjny je rozważył, a nie przytoczył ich w wyroku, gdyż dla wytworzenia przekonania o prawdziwości twierdzonej pozorności uznawał je za nie wystarczające. W powodach rozstrzygnięcia bowiem Sąd Apelacyjny w odniesieniu do pism procesowych pozwanej przytoczonych w stanie faktycznym szczególnie podkreśla, że pozwana wystąpiła z zarzutami, iż cesja jest pozorna, czyli że zupełnie widocznie całą treść tych zarzutów miał na względzie. W takich warunkach Sąd Apelacyjny tylko wówczas dopuściłby się obrazy § 286 u.p.c., gdyby przy ocenie okoliczności przytoczonych w skardze rewizyjnej przekroczył granicę swobodnej oceny. Tej jednak wadliwości ustalenia Sądu Apelacyjnego nie wykazują. Brak notyfikacji cesji nie może być uważany nawet za pomocniczy argument fikcyjności cesji. To samo dotyczy udziału T. w terminie lokalnym, skoro odstąpienie roszczenia objętego sporem nie ma zasadniczo wpływu na jego tok, i stroną procesu pozostaje w dalszym ciągu cedent. Zabiegi zaś T. o zapłatę we własnym imieniu i określenie przy tej sposobności cesji jako fikcyjnej nie koniecznie potrzebowały być legalne. Dlatego mógł Sąd Apelacyjny polegać przede wszystkim na zaprzysiężonym zeznaniu T., złożonym w sporze niniejszym.

Nie uzasadnione są dalsze zarzuty pozwanej, że w osobie sędziego polubownego M. zachodziły przyczyny wyłączenia, o którym pozwana dowiedziała się dopiero w toku niniejszego sporu, oraz że wyrok sądu polubownego jest nieważny, albowiem nie został zaopatrzony w datę jego sporządzenia, a dodatkowa uchwała sądu polubownego, uzupełniająca ten brak, jest bezprzedmiotowa, gdyż z chwilą wydania wyroku sąd polubowny już nie istniał, a w czasie powzięcia uchwały uzupełniającej sprawa znajdowała się już w sądzie powszechnym. **Postępowanie polubowne kończy się dopiero z chwilą, gdy dopełniono wszelkich warunków z § 1039 u.p.c., wobec czego dopuszczalne jest**

**uzupełnienie wyroku sądu polubownego aż do zamknięcia rozprawy w instancji odwoławczej w sporze na podstawie § 1042 u.p.c.** Wyłączenie zaś sędziów polubownych na podstawie okoliczności, doszłych do wiadomości strony dopiero po ukończeniu postępowania polubownego, nie może być podciągnięte pod przesłanki, usprawiedliwiające niedopuszczalność postępowania w rozumieniu § 1041 p. 1 u.p.c. Pozwana nie twierdziła też, aby przed uchwałą, uzupełniającą wyrok sądu polubownego, którą powzięto w czasie, gdy pozwana знаła przyczynę wyłączenia, wystąpiła przed sądem polubownym z wnioskiem wyłączającym sędziego polubownego M. Dlatego także w odniesieniu do tego okresu postępowania polubownego pozwana nie może żalić się na nieważność postępowania wskutek pogwałcenia przepisu § 1032 u.p.c.

Rozstrzygnięcie zarzutów pozwanej, że nie było należytej umowy na sąd polubowny i że sąd polubowny zasiadał w niedopuszczalnym składzie, albowiem wobec braku zgody stron nie wolno było dwom arbitrom przewidzianym w umowie kooptować superarbitra, zależne jest przede wszystkim od rozpoznania jej dalszego zarzutu, że pozwana nie była w postępowaniu należycie zastąpiona, ponieważ funkcjonariusze gminni, występujący w rozprawach przed sądem polubownym, nie byli zaopatrzeni w pełnomocnictwo wystawione w formie nakazanej ordynacją gminną. O ile bowiem zastępstwo pozwanej rzeczywiście było wadliwe, nie mogło by być mowy o milczącym zrzeczeniu się zarzutów, opartych na tych wadach przez wdanie się w spór bez zastrzeżeń. Pozwana jednak co do braku zastępstwa znajduje się w błędzie. **W postępowaniu przed sądem polubownym nie obowiązują przepisy §§ 80 i nast. u.p.c. Nie chodzi więc o to, czy funkcjonariusze, występujący przed sądem polubownym, zaopatrzeni byli w formalnie prawidłowe pełnomocnictwo, lecz czy pozwana ich działanie przed sądem polubownym aprobowała.** Pozwana przyznała zaś wyraźnie, że wdała się w spór, delegując swych funkcjonariuszy, aby nie narazić się na skutki zaoczności. Pozwana nie twierdzi też nigdzie, aby delegowani działali niezgodnie z jej poleceniem i by z tej przyczyny działalności ich nie uznawała. Wobec tego pozwana w każdym razie czynności swych funkcjonariuszów zatwierdziła, a tym samym nie może powoływać się na brak pełnomocnictwa. Jak już wspomniano wyżej, **wdanie się w spór przed sądem polubownym przedstawia zrzeczenie się wszelkich zarzutów wadliwego postępowania, co do których strona nie podnosiła szczególnych zastrzeżeń.** Wywody pozwanej, że wystąpienie z takimi zarzutami przed sądem polubownym jest bezcelowe, albowiem sąd ten nie może rozstrzygać skutecznie o tych zarzutach, za czym strona odłożyć może wystąpienie z zarzutami tymi do postępowania przed sądem powszechnym, - są błędne z tej przyczyny, że chodzi

o tłumaczenie zachowania się strony, jako oświadczenia woli, w tym zaś względzie wywody pozwanej nie mają żadnego znaczenia, gdyż strona, która na postępowanie przed sądem polubownym się nie godzi, da temu z pewnością w jakikolwiek sposób wyraz już w tym postępowaniu. Komentarz Steina do u.p.c., na który pozwana się powołuje dla poparcia swego zapatrywania, głosi pogląd wręcz przeciwny (§ 1041 uwaga III). Z tej przyczyny nie może pozwana powoływać się na nieprawidłowy skład sądu polubownego z tym uzasadnieniem, że protokół, w którym stwierdzono zgodę stron co do wzmocnienia składu, jest sfałszowany, gdyż funkcjonariusz pozwanej w rzeczywistości na wzmocniony skład nie wyraził swej zgody. Nie brak zgody, lecz tylko wyraźne zastrzeżenie przeciwko wzmocnionemu składowi mogło utrzymać zarzut pozwanej nieprawidłowego składu sądu polubownego. Takiego zaś zastrzeżenia pozwana nigdy nie podniosła.

Co się tyczy umowy o sąd polubowny, to w postępowaniu przed sądem polubownym, a raczej przed rozpoczęciem tego postępowania, pozwana podniosła wyłącznie zarzut, że umowa o sąd polubowny wygasła, ponieważ T. zrzekł się swej pretensji dochodzonej przed sądem polubownym. W tym względzie słusznie Sąd Apelacyjny wyraził zapatrywanie, że zarzut ten dotyczy materialnej strony sporu, a nie skuteczności umowy o sąd polubowny. Umowy bowiem, na których opierał T. właściwość sądu polubownego, a z których wywodził swe roszczenie, opiewają, że wszelkie nieporozumienia rozstrzyga sąd polubowny, co bez obraży §§ 133, 157 k.c. i zasady wyrażonej w § 286 u.p.c. zrozumieć mógł Sąd Apelacyjny w ten sposób, że właściwości sądu polubownego podlegają także wszelkie spory o dopełnienie umowy przez pozwaną. Jeżeli przyjmie się nawet, że pozwana nie uznawszy umowy o sąd polubowny w postępowaniu przed tymże sądem, może zaskarżać w procesie niniejszym skuteczność jej z wszelkich innych jeszcze powodów, to jednak i te dalsze zarzuty pozwanej przeciwko skuteczności umowy o sąd polubowny są nie uzasadnione. T. zawarł z pozwaną gminą dwie umowy: o wykonanie robót kanalizacyjnych i o budowę domu mieszkalnego. Jeżeli na końcu każdej z tych umów umieszczono powyższe postanowienie, dotyczące zapisu na sąd polubowny, to jasne jest, że właściwość sądu polubownego odnosić się miała do wszelkich sporów z powyższych umów i pogląd pozwanej, że umowa o sąd polubowny nie odnosi się do określonego stosunku, pozbawiony jest wszelkiej logicznej myśli. Okoliczność zaś, że - jak twierdzi pozwana - T. w sporze przed sądem polubownym żądał zapłaty za prace, nie wymienione w powyższych dwóch umowach, lecz za prace dodatkowe, nie wyklucza również właściwości sądu polubownego, skoro prace dodatkowe przedstawiają też tylko wykonanie dzieła, umówionego w powyższych dwóch umowach, a więc tego samego przedmiotu, co do którego umówiona została właściwość sądu polubownego.

Nie uzasadniony jest również ostatni z rzędu zarzut pozwanej, że nie udzielono jej w postępowaniu przed sądem polubownym należytego wysłuchania, albowiem sąd polubowny nie uwzględnił obrony jej, że T. zrzekł się wobec niej swej pretensji. Pozwana widocznie nie rozumie zupełnie treści § 1041 p. 4 u.p.c. Ma on bowiem zastosowanie w tych tylko przypadkach, w których sąd polubowny nie dał stronie możliwości wystąpienia z środkami zaczepnymi lub obronnymi w myśl § 1034 u.p.c. W punkcie przytoczonym przez pozwaną możliwość ta istniała, gdyż według zeznania świadka K., funkcjonariusza pozwanej, świadek ten w rozprawie wystąpił imieniem pozwanej z twierdzeniem rzekomego zrzeczenia się. Jeżeli sąd polubowny obrony tej nie uwzględnił, dotyczy to już merytorycznej strony sporu, która przez sąd powszechny nie może być badana. Na podstawie powyższych twierdzeń mogłaby pozwana co najwyżej zarzucić brak w tym punkcie motywów (§ 1041 p. 5). Jednak i ten zarzut byłby bezpodstawny, albowiem - jak wynika z motywów wyroku sądu polubownego - sąd ten w szczególnym ustępie zatytułowanym „zarzuty pozwanej gminy i potrącenia” z powyższą obroną pozwanej się rozprawił.

Ponieważ zarzuty pozwanej są w całej rozciągłości nie uzasadnione, nie miał Sąd Apelacyjny potrzeby dokonywać co do odnośnych twierdzeń pozwanej szczególnych ustaleń oraz wyjaśniać co do nich sprawy w drodze pytań. Nie ma więc również zarzuconej przez pozwaną obrazy §§ 286, 139 u.p.c. Tym samym skarga rewizyjna ulega oddaleniu. Ponieważ jednak powód wykazał już w instancji kasacyjnej, że wyrok sądu polubownego wydany został w rzeczywistości dn. 7 lipca 1930 r., przeto należało sprostować odpowiednio sankcję wyroku 1. instancji, za czym na zasadzie §§ 564, 565 u.p.c.

Sąd Najwyższy skargę rewizyjną pozwanej na wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dn. 5 października 1934 r. oddał z tym, że w wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach z dn. 5 października 1930 r. zastępuje się słowa „z dnia 5 lipca 1930” słowami „z dnia 7 lipca 1930”.

Źródło: Zb. O. 1937 poz. 347